Nr. 18. Lwów, 24. Stycznia 1877 — Środa. Rok II.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.
Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.
Administracja od l. 2, ulica Sobieskiego.
INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)
Listów nie frankowanych nie przyjmuje się.
Manuskryptów nie zwraca się.

Prenumerata miejscowa wynosi:
miesięcznie . . 1 złr. 10 ct.
ćwierćrocznie . . 3 „ 30 „
półrocznie . . . 6 „ 60 „
rocznie . . . . 13 „ — „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie. . . . 16 złr. — ct.
półrocznie . . 8 „ — „
ćwierćrocznie . 4 „ — „
miesięcznie . . 1 „ 35 „

Numer pojedyńczy **6** *centów.*

Zaproszenie do prenumeraty.

Prenumerata na „Kronikę Codzienną“ wynosi ćwierćrocznie 4 złr.

Znowu o oficjalistach prywatnych.

Dziś znowu bierzemy sobie za przedmiot artykułu wstępnego kwestję oficjalistów prywatnych, gdyż z kilku stron zostaliśmy zainterpelowani o właściwą dążność wyłuszczonych tam zapatrywań.

Pragnęliśmy zwrócić uwagę myślącego ogółu na tę sprawę, gdyż rzeczywiście klasa oficjalistów prywatnych ma wcale doniosłe znaczenie w naszych stosunkach społecznych — najprzód dlatego, że oficjaliści dzierżą w swem ręku administrację najważniejszej części majątku narodowego: wielkich posiadłości ziemskich, a powtóre, że pozostając w nieustannej bezpośredniej styczności z ludem wiejskim, ta klasa, ożywiona duchem patrjotycznym, zawsze sprawie narodowej ważne oddawała przysługi. Faktem jest, że bez ich współdziałania żadna robota „pro publico bono“ obejść się nie może — a współudział ten jest szczery, ofiarny, nieoglądający się na wielkość poświęceń, byle tylko godnie spełnić obowiązek służby dla kraju.

Z tych przeto powodów dążność do materjalnego podźwignięcia i uszlachetnienia warstwy oficjalistów prywatnych, naszem zdaniem, zasługuje na troskliwszą uwagę, niż dotychczas doznawała ze strony kierowników opinji publicznej.

W pierwszym artykule napisaliśmy, że „pp. oficjaliści, mianowicie po wielkich skarbach, bardzo często zapominają dziś o tym racjonalnym stosunku, jaki powinien istnieć pomiędzy ich dobrem powodzeniem, a interesami ich chlebodawców,“ że „w Galicji mało, które z wielkich dóbr ziemskich są dobrze zagospodarowane, a największą część majątków rodzin historycznych roztaczają formalnie niesumienni oficjaliści w spółce z żydami, którzy się z nimi dzielą łupem.“

Ten ustęp szczególniej drażliwie przyjęty został w niektórych sferach. Mianowicie odpisała nam na to „Gazeta Wiejska“ dość upowszechniona w klasie oficjalistów prywatnych, że „stokroć lepiej bylibyśmy uczynili, gdybyśmy byli wymienili nazwiska owych niesumiennych oficjalistów, zamiast ogólnikowo ich postępowanie piętnować.“

Na to odpowiadamy, że w razie potrzeby moglibyśmy służyć nader drastycznemi przykładami imiennemi nadużyć niesumiennych oficjalistów. Nie jest jednakże naszym zamiarem wywoływać mnóstwa skandalicznych procesów, które z tego wyniknąć musiałyby. Obstajemy jednakże przy naszem zdaniu, że jak w każdym zawodzie, tak i w klasie oficjalistów dzieją się nadużycia, szkodzące zarówno dobrej sławie całego stanu, jak niemniej szkodliwe w dalszej konsekwencji dla interesów narodowych. Tego podobno nikt nam z czystem sumieniem zaprzeczyć nie zdoła.

Dalecy jesteśmy jednak od tego, ażebyśmy winę tego stanu rzeczy wyłącznie tylko samym oficjalistom przypisywali. Główna część winy ciąży na chlebodawcach. Najczęściej opłacają oni przez źle zrozumianą oszczędność, tak licho oficjalistów swoich, że ci głodem są zmuszeni starać się o uboczne dochody. Że zaś owe pozaetatowe dochody wzrastają czasem po nad wszelką przyzwoitszą miarę, to znowu wina niedbalstwa panów o własne swoje interesa: kto swojego majątku nie umie pilnować, ten sam sobie winien temu, gdy majątek znika rozmaitemi drogami. Po drugie znów, u wielu panów jest sposób traktowania oficjalistów tego rodzaju, że zaiste tylko spodlona dusza zdoła je ścierpieć.— Nic też dziwnego, że tacy ludzie poniewierkę moralną wynagradzają sobie innym sposobem...

Zastraszający upadek materjalny klasy wielkich posiadaczy ziemskich w naszym kraju, tej klasy, która brała zawsze, a po części i dotychczas bierze najwybitniejszy udział we wszystkich sprawach politycznych narodu naszego, klasy, na której opiera się byt oficjalistów prywatnych, nakazuje roztrząsać troskliwie środki ratowania obywatelstwa ziemskiego od bankructwa. — Udoskonalenie administracji majątków ziemskich, i co z tem w nierozłącznym związku zostaje: roztropne uregulowanie stosunków pomiędzy oficjalistami a ich chlebodawcami, jest nieodzowne.

Proponujemy przeto złożenie ankiety, w której skład weszliby tak przedstawiciele stanu oficjalistów prywatnych, jakoteż właściciele wielkich majątków ziemskich. Celem obrad tej ankiety byłoby roztrząśnienie pytań, jak powinna być urządzona administracja średnich i wielkich majątków ziemskich, ażeby i oficjalistom dobrze powodziło się, a pomimo to ażeby panowie nie byli zmuszeni wypuszczać je żydom w dzierżawę, albo wyprzedawać?

W końcu musimy także zrobić uwagę, że to, co piszemy o oficjalistach, nie tyczy się bynajmniej towarzystwa oficjalistów prywatnych. To stowarzyszenie jest instytucją humanitarną, złożoną z najlepszych elementów z klasy oficjalistów, której zadaniem jest niesienie pomocy inwalidom, wdowom i sierotom — z innemi interesami tej warstwy nie ma ono nic wspólnego.

Niemcy widocznie z nas żartują! Oto sejm, który ma być zwołany w marcu, będzie obradował tylko trzy tygodnie, bo tyle czasu pozostaje między obradami rady państwa a sesją delegacji wspólnych. Jeżeli tak istotnie będzie, to sejm powinien najuroczyściej przeciw temu zaprotestować, jako przeciw lekceważeniu reprezentacji kraju. Nie żądamy od rządu wiedeńskiego ani miłości, ani protekcji ależ trudno dozwolić, aby z nas kpiono, i to w sposób legalny. Wszakże trzy tygodnie nie wystarczą nawet na załatwienie formalnych kwestji i petycji nadesłanych. A cóż się stanie ze sprawami piekącemi, jak sprawa drogowa, sprawa reformy administracji. Zresztą czyż godzi się zwoływać z najdalszych okolic kraju ludzi poważnych, na to. aby się zjechali i trzy tygodnie przesiedziawszy we Lwowie, nic a nic nie zrobili? Nie jestże to prawdziwie machiawelski sposób dążący do tego, aby kraj cały i samychże posłów zdegustować do wszelkiej roboty parlamentarnej. Zwoływać sejm i kazać mu w trzech tygodniach załatwiać mnóstwo spraw, to znaczy tyle, co doprowadzać obrady sejmowe do absurdum. Centralistom może się tego zachciewa — ależ naszą rzeczą jest przeciw temu wystąpić, i sejm zaraz na pierwszem swem posiedzeniu powinien uroczyście przeciw takiemu postępowaniu się zastrzedz. A nareszcie i hrabia Potocki, powinien całego swego wpływu użyć, ażeby do takiego lekceważenia sejmu nie przyszło.

Gdyby w pałacu namiestnikowskim zasiadał jaki jenerał lub jaka figura biurokratyczna, tobyśmy tej pretensji do namiestnictwa nie stawiali. Ale pan Potocki, który w dalszym ciągu „nawiązuje nić między narodem a dynastją“ powinien o tem pamiętać, że jednym z pierwszych jego obowiązków jest wyzyskiwać swoją pozycję w tym duchu, ażeby rząd nie narażał reprezentacji krajowej na śmieszność, zwołując ją na trzy tygodnie. Tembardziej jeszcze powinien p. Potocki wcześnie pomyśleć o odwróceniu tej fatalności, o ile sejm za jego marszałkowstwa kilkakrotnie wyraził życzenie, ażeby sesje dłużej się odbywały.

Rada państwa.

Komisja wyznaniowa izby panów ukończyła już rozprawę nad nowelą do ustawy małżeńskiej i przyjęła sprawozdanie referenta **Hasnera**. Projekt mający się izbie panów przedłożyć, opiewa jak następuje: „Ustawa zmieniająca niektóre postanowienia ogólnej ustawy cywilnej co do prawa małżeńskiego. Art. 1. Przeszkody do zawarcia małżeństwa w §. 63 ust. cyw. ustanowione znoszą się co do osób duchownych, które otrzymały wyższe święcenia i co do osób zakonnych płci obojga, które złożyły uroczyste śluby bezżeństwa, skoro osoby te przestały być członkami kościoła lub społeczności religijnej, zabraniającej im zawarcia małżeństwa. Art. II. Nadworne dekreta z dnia 26 sierpnia 1814 nr. 1099 zbioru ustaw sądowych i z dnia 17 czerwca 1835 nr. 61 zb. ust. sąd. znoszą się. Art. III. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Art. IV. Wykonanie tej ustawy poleca się ministrowi sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i wyznań.“ Do tego dołączone jest bardzo obszerne sprawozdanie. Mniejszość komisji podniesie przyjęte w izbie deputowanych postanowienie jako art. II., względem przeszkód zawarcia małżeństw między chrześcjanami a niechrześcjanami, znoszące §. 64 ustawy cywilnej.

Komisja obradująca nad **ustawą o postępowaniu w sprawach cywilnych** przedłożyła izbie deputowanych sprawozdanie o postępowaniu w wypadkach przymusowej, egzekucyjnej sprzedaży własności ruchomej i nieruchomej. Jak wiadomo, przedłożyła Izbie komisja prawnicza w tym przedmiocie sprawozdanie, które zostało przekazane do przedwstępnych obrad komisji zajmującej się ustawą o postępowaniu w sprawach cywilnych. Ta ostatnia komisja zgodziła się na to, że postanowienia przedłożonej ustawy egzekucyjnej są zbliżone do przepisów nowej ustawy o postępowaniu w sprawach cywilnych, uchwaliła więc zalecić izbie przyjęcie ustawy proponowanej przez komisję prawniczą.

Komisja edukacyjna izby deputowanych uchwaliła na prośbę austrjackich księgarzy, w przedmiocie nakładu książek szkolnych, zalecić izbie, ażeby tę petycję odstąpiła rządowi do ścisłego zbadania i uwzględnienia.

Komisja budżetowa uchwaliła na posiedzeniu w d. 19 b. m. na wniosek dr. **Rodlera** wezwać rząd do przedłożenia projektu ustawy o uregulowaniu patronatu. Petycję o zaprowadzenie podatku na cele wyznaniowe uchwaliła komisja przekazać komisji wyznaniowej.

Komisja kolejowa przedłożyła już sprawozdanie względem projektu ustawy o maksymalnych taryfach kolejowych dla ruchu osobowego.

Przegląd polityczny.

Lwów 23 stycznia.

W sprawie wschodniej nastąpił teraz rodzaj międzyaktu. Kurtyna zapadła na chwilę, artyści wynieśli się za kulisy, by nowych sił nabrać, role raz jeszcze przepatrzeć, a jak wypadnie, to może i kostiumy zmienić. Sądzimy, że i publiczność nie ma nic przeciw tej przerwie; w ostatnich bowiem chwilach sztuka ją widocznie męczyć poczynała.

Dwa spostrzeżenia można zrobić, zastanawiając się nad obecnym stanem kwestji wschodniej: jedno to, że reprezentantom mocarstw jakoś nie bardzo się spieszy z opuszczeniem Konstantynopola, a drugie, że Rosji tak samo nie śpieszy się z rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich. Amatorowie rozmaitych konjunktur mogą z tego dość konsekwentnie wyprowadzać wnioski, że reprezentanci mocarstw, nie chcąc powracać do domów „z kwitkiem“, pragnęliby zawiązać w jakikolwiek sposób rokowania; Rosja zaś, zmiarkowawszy w jak niefortunnem znajduje się położeniu, chce skorzystać z czasu, by się oglądnąć za sprzymierzeńcami i uzbrojenia swe uzupełnić. Dlatego to nad Newą, jak się wyraził jeden dziennik, „nie mogą się zdecydować na decyzję“; utrzymują, że car czeka na przybycie Ignatjewa, by od niego osobiście dowiedzieć się, jak daleko z Petersburga do Konstantynopola.

Drobna pozornie okoliczność, a mianowicie, że jenerał Ignatjew zaproponował koledze swemu, hrabiemu Chaudordy, by się przejechał z nim na parowcu do Odessy, zwraca na siebie uwagę prasy, zważywszy, że Odessa, jak wiadomo, nie leży bynajmniej na drodze z Konstantynopola do Francji, ani też obecna pora nie nadaje się do podobnych ekskursyj. Z Paryża piszą o tem: „Znowu mocno tu się zajmują stosunkami między Francją a cesarstwem niemieckiem. W samej rzeczy daje się coś czuć w powietrzu. W tutejszych ministerstwach spraw zagranicznych i wewnętrznych, a jeszcze więcej w pałacu księcia Decazes od kilku dni spostrzegać się daje niezwykły ruch. Wyjaśnienie tego ze strony dobrze poinformowanej podają następujące: **Rosja zrobiła Francji bezpośrednie propozycje zawarcia przymierza**, a to przez Ignatjewa i hr. Chaudordy w Konstantynopolu. Propozycje te nadeszły z poselstwa francuskiego w Wiedniu i już w tym tygodniu tą samą drogą odejdzie odpowiedź. Sekretarz francuskiego poselstwa w Wiedniu, baron Bourgoing, przebywający, jak wiadomo, chwilowo w Konstantynopolu, w tych dniach powraca na swe stanowisko.

Dramat wschodni

i przebieg jego od początku aż do obecnej chwili.

I.

(S. Zt.) Od roku już przeszło odgrywa się przed oczyma i przy współudziale całej Europy olbrzymi dramat, pełny najsubtelniejszych zawikłań, najniespodziewańszych zwrotów, najpotężniejszych efektów, najsprzeczniejszych czynników, najdziwaczniejszych sytuacyj, dramat, który w gorączkę oczekiwania wprawia wszystkie ludy europejskie, dramat, którego rozwiązania dotychczas przewidzieć niepodobna. Od roku trwa on dopiero, a ileż to wypadków największej doniosłości i nieobliczonych następstw przesunęło się w tym krótkim czasie przed oczyma naszemi? Przebiegając myślą ściśnięty ich szereg, ogarnia nas zdziwienie, że tak szczupły okres czasu mógł pomieścić tyle wielkich zdarzeń i posądzamy o błąd chronologję. Lecz nie! Historja dzisiejsza postępuje krokiem olbrzyma, a jej dramata posiadają jedność czasu zaiste klasyczną.

Cztery akta tego dramatu już się skończyły — zbliża się akt piąty, a z nim rozwiązanie. W przededniu ostatecznej katastrofy ochłońmy na chwilę z gorączki oczekiwania i przejdźmy myślą spokojnie cały tok poprzedzających wypadków. Tym sposobem zdobędziemy pogląd na całość akcji i może dziś już wyjaśnienie niejednej zagadki, zanim przyszłość ukaże nam kiedyś obraz pełny, skończony i wyraźny.

Obecny dramat wschodni rozpoczął się prologiem, odegranym jeszcze w r. 1870. Rosja korzystając z ówczesnej powikłanej wojną sytuacji politycznej, oświadczyła w nocie z 31. października 1870, że czuje się nadal zwolnioną z warunku traktatu paryskiego, ograniczającego ilość i jakość okrętów wojennych, które miała prawo utrzymywać na morzu Czarnem; zarazem oświadczyła gotowość do dalszych w tym przedmiocie rokowań. Książę, a ówczesny hrabia Bismark, któremu zdarzała się przez to sposobność wywdzięczenia się Rosji za jej przyjazną neutralność, przyprowadził do skutku konferencję pełnomocników mocarstw podpisanych na traktacie paryskim, która zebrała się w Londynie i nowym traktatem z 13. marca rozstrzygnęła podniesioną przez Rosję kwestję ku zupełnemu jej zadowoleniu. Hr. Beust udzielił w tem wspaniałomyślnie Rosji swego poparcia, ale za to gabinet londyński naprowadziła ta sprawa na przykre myśli. Późniejsza wyprawa do Chiwy i zdobycie Chiwy w r. 1873, pomimo danego słowa, spotęgowały jeszcze to wrażenie. W lipcu r. 1874 przyszła do skutku, za inicjatywą Rosji, konferencja brukselska, na której Rosja występowała jako orędowniczka zasad humanitarnych, nieprzyjaciółka krwawych wojen, i t. p. To wszystko pozwalało się domyślać, że ukrywa jakiś plan w zanadrzu...

Te oznaki otwarte, jakkolwiek znaczące, niczem jednak nie były, wobec symptomatów tajemniczyłchna pozór i zagadkowych, ale zrozumiaych dla każdego, kto miał oczy do patrzenia i uszy do słuchania. Sieć intryg rosyjskich osnuwała zwolna całą Turcję, od Belgradu aż po Aleksandrję, a pająk, który snuł te nici zdradliwie, siedział w Stambule i patrzał z uśmiechem na dojrzewające dzieło. Rosja usiłowała zrazu wicekróla egipskiego podmówić do wojny przeciw padyszachowi, chcąc uczynić z niego narzędzie zguby dla Turcji, tak jak niegdyś Prokesch użył Mehemeda Alego do jej ocalenia i wzmocnienia. Lecz przebiegły Khediwe wycofał się zręcznie — wtedy Rosja całą siłą podziemnych agitacji uderzyła na północne prowincje Turcji. Ajenci rosyjscy występywali z każdym dniem zuchwalej. Agitacja rosyjska urągała niedołęztwu tureckiemu. Codzienny grzmot mającego wkrótce nastąpić wybuchu rozlegał się coraz wyraźniej tak, że w końcu doszedł nawet do ucha gabinetu wiedeńskiego... Skutkiem tego była podróż cesarza Franciszka Józefa do Dalmacji; podróż ta była zarazem sygnałem do wybuchu powstania.

Rosji zależało na tem, ażeby w rozruchach hercegowińskich wysunąć zrazu Austrję na pierwszy plan, dlatego to bandy powstańcze wywieszały chorągiew austryjacką i wznosiły okrzyki na cześć Franciszka Józefa. Rosja używała Austrji za parawan, po za którym starała się z początku ukryć swe zamiary przed czujnością Europy, a zwłaszcza Anglji. Potajemnie krzyżowała wszystkie plany pojednawcze hr. Andrassego, a oficjalnie występowała wspólnie z Austrją i Prusami jako orędowniczka pokoju. Arką pokoju miało być — trójcesarskie przymierze.

Inicjatywę do tego przymierza dały Prusy, dla których było ono zabezpieczeniem przed ewentualnem przymierzem Francji z Rosją lub z Austrją. Rosja przystąpiła do niego z ochotą, ponieważ posłużyć jej mogło za wyborną pokrywkę dwuznacznego jej postępowania. Austrja chcąc nie chcąc musiała się do niego przyłączyć, chociaż gorąco jej było w przyjaźnych uściskach sprzymierzeńców i choć trapiła ją myśl, że „gdy dwóch schwycą pod ręce trzeciego, mogą zaprowadzić go tam, gdzieby zajść nie chciał“...

Lecz cóż było począć?... Zostawić zupełnie wolną rękę Rosji w kwestji dotykającej jej własnych najżywotniejszych interesów—byłoby samobójstwem; działać na własną rękę wobec przymierza Prus z Rosją — było rzeczą wielce ryzykowną i niebezpieczną. Zresztą samodzielność jak wiadomo nie należy do tradycyjnych przymiotów polityki austrjackiej! Trójcesarskie przymierze było więc komedją, na zewnątrz pełną pompatycznego namaszczenia i cukrowych zapewnień, a za kulisami pełną wzajemnych podejrzeń i jadowitych intryg. Hr. Andrassy nie wypuszczał na chwilę z serdecznego uścisku ręki „przyjaciela“ Gorczakowa, nie odstępował go na krok i starał się w „przychylności“ swojej powstrzymywać go od zbyt pospiesznego działania... Nawzajem ks. Gorczaków w „przywiązaniu“ swojem do przyjaciela Andrassego, sprowadzał go nieraz na drogę, na której tenże niezbyt chętnie mu towarzyszył i z „przyjacielskich“ figlów podstawiał mu nogę, jedynie dlatego, ażeby go przekonać, jaką silną posiada w nim podporę.,. Była to gra potajemna, w której hr. Bismark występował jako bezinteresowny widz i przyjazny pośrednik, zapewniając przy każdej sposobności, że Niemcy w całej tej sprawie nie posiadają właściwie żadnego interesu... Była to bezinteresowność prawdziwie rozczulająca!...

Tak wyglądała owa sławiona „harmonja“ trójcesarskiego a właściwie trójkanclerskiego przymierza, rozgłaszana po świecie za pomocą trąb oficjalnych!...

Ustanowienie w Mostarze komisji konsularnej do traktowania z powstańcami, było początkiem wzrastającego odtąd ciągle mięszania się w sprawy wewnętrzne Turcji, pierwszym krokiem na fatalnej drodze interwencji, która zaprowadziła w końcu mocarstwa do wrót konferencji stambulskiej. Tego właśnie życzyła sobie Rosja, a Austrja niebacznie uprzedziła jej życzenia. Z wdzięczności za to, pozostawiła jej Rosja zupełnie wolną rękę w dziele pacyfikacji, starając się ze swej strony wszelkiemi siłami o to tylko, ażeby to dzieło udaremnić... Projekta hr. Andrassego, po rozmaitych poprawkach i kilkakrotnych redakcjach, przyjęte przez W. Portę, odrzucone zostały przez powstańców, ośmielonych przez „kogoś“, co stał po za nimi. Ks. Gorczaków zacierał ręce z zadowolenia.

Anglja zostawała dotychczas pozornie bezczynną, lecz za to tem pilniej śledziła bieg rzeczy i nie spuszczała z oka trójcesarskiego przymierza. W tym samym czasie królowa angielska przyjęła tytuł cesarzowej Indji! Była to wyraźna wskazówka, że Indje w danym razie mogą być bronione nad Dunajem...

W marcu razem z fijołkami poczęła podnosić głowę Omladyna serbska. Serbja poczęła się zbroić. Na pytanie: jaka przyczyna? odpowiadano: przyczyna żadna, Serbja uzupełnia tylko swój system wojskowy. Ale gabinet wiedeński poczęły trapić złowrogie sny i mara wielko-serbskiego królestwa...

Wyrokiem trój-cesarskiego areopagu przypadło Austrji zadanie uspokojenia Serbji, uczynna Rosja przyjęła na swoje barki Czarnogórę. Rozpoczęła się nowa „akcja pokojowa“, której rezultat był taki: że podczas gdy Austrja w Belgradzie została publicznie znieważoną w osobie swojego konsula jeneralnego, jednocześnie konsul rosyjski Kwarców stał się tam najpopularniejszą osobistością. O tym

W uzupełnieniu tych wiadomości dziennik „Republique française“ zamieszcza korespondencję ze Strasburga treści następującej: „W tej chwili na wszystkich punktach z wielką gorliwością prowadzą się roboty fortyfikacyjne: uzupełnia się kolej żelazna, łącząca znakomitsze forty odosobnione, znajdujące się w okolicy. Szczególnie niepokoi nas gorączkowy pośpiech, z jakim nagromadzają się tak w Strasburgu, jak i Metz zapasy amunicji, żywność i materjał wojenny. W ostatnich dniach widzieliśmy całe pociągi, przybywające z Koblencji i Moguncji z zapasami. Jak wiadomo, w Moguncji istnieje ogromna fabryka, przyrządzająca prowiant wojskowy. Otóż owe pociągi kolejowe przybywały punktualnie co wieczór, a w nocy następowało wyładowywanie sucharów, pekeflejszu, zakonserwowanych jarzyn, i t. d., co wszystko rozmieszczano natychmiast w magazynach twierdzy i fortów oddzielnych. Nie mylimy się, utrzymując, że w obecnej chwili Strasburg i Metz posiadają tyle zapasów żywności, iż te wystarczą nietylko dla garnizonu, ale i dla mieszkańców najmniej na dwa lata. Takie nagromadzenie prowiantu i wojennych materjałów, jest obliczone nietylko na oblężenie, chociażby najdłuższe. Dowodzi ono, iż Niemcy przygotowują się na wszelką ewentualność i zbroją, niechcąc czekać na to, by „wróg dziedziczny“, jak nas tu nazywają, ostatecznie przeprowadził militarną swą organizację.“ W odpowiedzi na to „Allg. Ztg.“ wyrzuca Francuzom agitację, jaką rozpoczęła prasa francuska i zapytuje, czy też ogromne i znacznie przenoszące normalne potrzeby transporta zboża z Węgier do Francji, o czem donoszą z Wirtembergu i Bawarji, może być poczytywane za niewinną spekulację.

Końca nie ma rekryminacjom między Paryżem a Berlinem. Z tego ostatniego miasta donoszą, że rząd niemiecki jest w posiadaniu materjału przekonywającego, że istnieje szeroko rozgałęziony spisek orleanistów, mający na celu wywrócenie obecnego stanu rzeczy we Francji i wojenną koalicję przeciw Niemcom. Spiskowcy znajdować się mają w najbliższem otoczeniu Mac-Mahona, w sferach urzędniczych, w wojsku, marynarce i przy dworach zagranicznych.

J e n e r a ł C z e r n i a j e w, bawiący obecnie w Paryżu, jest przedmiotem ciekawości dziennikarskiej. Korespondenci z „Gaulois“, „Liberté“ i „Daily Telegraph“ mieli szczęście oglądania jego oblicza; przed pierwszym z nich jenerał wynurzył się ze zdaniem, że wojna między Rosją a Turcją na wiosnę jest nieuniknioną, że rząd rosyjski zmuszony będzie do walki. „Do tej pory znaliście panowie, miał powiedzieć Czerniajew, Rosję urzędową, Rosję carską; ale panujące dziś w całem carstwie i z dniem każdym wzmagające się wzburzenie, przekonywa, że jest jeszcze inna Rosja, z którą koniecznie rachować się trzeba: Rosja ludowa. Ta to właśnie Rosja chce wojny — i mieć ją będzie“. Przed korespondentem do „Daily Telegraph“ Czerniajew wyraził się bardzo niepochlebnie o wojsku serbskiem. Co do żołnierzy rosyjskich, to część ich cierpi na oczy; pomimo to jednak wojna jest nieuniknioną. Podczas pobytu Czerniajewa w Kiszeniewie, miał mu w. książę Mikołaj przyrzec na wypadek wojny dowództwo. Z tego wszystkiego co się dzieje z jenerałem Czerniajewem od czasu jak się wyniósł z Serbji, coraz widoczniej wykazuje się, że jestto nic więcej jak blagier i awanturnik na większą skalę.

„Kölnische Ztg“ podaje nadesłany jej z Konstantynopola tekst resumé mitigé, obejmujący uchwałę pełnomocników mocarstw, na podstawie której Midhat basza wyformułował propozycje swe, przedłożone wielkiej radzie tureckiej. — Ultimatum to, jak wiadomo, jednogłośnie odrzucone przez radę turecką, brzmi jak następuje:

C z a r n o g ó r a. Oznaczenie granic Czarnogóry z przyłączeniem okręgów Banjani, Piwa (włącznie z Niksiczem), D:ro bniak, części okręgu Szaranci i okręgów Kolaszyn, Kuczy, Drekalowicz, Kuczi-Kraini, Wassojewicz, z Ziewny do Lim, Maly i Vely Brdo, z Spucza do Zabliaku. Utworzenie w tym celu komisji międzynarodowej; wolna żegluga na Bojanie i zneutralizowanie twierdz.

S e r b j a. Status quo ante bellum dla Serbji i uregulowanie sporów terytorjalnych na granicy Bośnji i przez sąd polubowny, złożony na podstawie hattiszeryfu z r. 1833.

Dla obu księztw oczyszczenie terytorjum leżącego po za oznaczoną granicą z wojsk ottomańskich i książęcych; wymiana jeńców wojennych i amnestja dla obustronnych poddanych, zostających w służbie nieprzyjaciela.

B o ś n j a, H e r c e g o w i n a i B u ł g a r j a. Jenerał-gubernatorowie tych prowincyj mają być mianowani przez Portę na lat pięć, z poprzedniem zezwoleniem mocarstw. Podział prowincji na sadżaki z mutyszeryfami na czele, mianowanymi przez Portę na wniosek wałego (gubernatora) na dłuższy przeciąg czasu i kantony (nahie-mudirliki) od 5 do 10.000 dusz z władzami kantonalnemi, wybieralnemi przez mieszkańców każdej gminy: do rad kantonalnych należą wszystkie sprawy, tyczące się kantonu.

Wprowadzenie zgromadzeń prowincjonalnych, których członkowie będą wybierani przez radę kantonalną na lat cztery. Rady te prowincjonalne ograniczają budżet prowincji według danego systemu i mianują wydział administracyjny prowincji. Namiestnik (wali) musi się odwoływać do rozstrzygnięcia tego wydziału we wszystkich wypadkach, przekraczających granice przepisów administracyjnych. Polepszenie rozkładu podatków. Rady prowincjonalne i kantonalne przyjmują na siebie rozkład i ściąganie podatków, z wyjątkiem opłat celnych, pocztowych i telegrafów, podatków od tytuniu i alkoholu. Zupełne zniesienie wydzierżawienia podatków; podatki zalegające nie będą ściągane. Wydatki na utrzymanie prowincji będą ustanawiane co lat pięć, według dochodów w przecięciu. Jedna część dochodów będzie używaną do spłacenia procentów i amortyzacji długu publicznego i na opędzenie potrzeb rządu wspólnego, reszta zaś pozostaje na potrzeby prowincji. Reorganizacja sądownictwa na podstawie większej niezależności sędziów. Mianowanie sędziów sądu cywilnego i karnego przez namiestnika za zgodą wydziału administracyjnego prowincji; członków trybunału administracyjnego mianuje Porta na wniosek namiestnika. Jawność do spraw sądowych; śledztwo obowiązkowe. — W sprawach wyznaniowych prawodawstwo spoczywa wyłącznie w rękach władz duchownych różnych wyznań. Gmina sama utrzymuje duchowieństwo, budynki kościelne i zakłady wychowawcze. Rękojmia przeciw nawracaniu przymusowemu. Równouprawnienie języka tureckiego z krajowym w władzach administracyjnych. Bezwarunkowe wzbronienie użycia wojsk nieregularnych. Utworzenie milicji i żandarmerji narodowej, złożonej z chrześcjan i muzułmanów stosunkowo do liczby mieszkańców; na czele milicji i żandarmerji stoją oficerowie, mianowani przez jenerał-gubernatora. Zakaz kolonij czerkieskich. Ogólna amnestja dla chrześcjan skazanych lub prześladowanych za przestępstwa polityczne. Polepszenie stanu włościan i małych dzierżawców w Bośnji i Hercegowinie. Ułatwienie wychodźcom nabywania dóbr, dawniej do nich należących. Srodki te mają być zaprowadzone najdalej w przeciągu trzech miesięcy.

Mocarstwa mianują dwie komisje kontrolujące, które czuwać będą nad wykonaniem tych przepisów, z drugiej zaś strony będą one dopomagać władzom miejscowym do utrzymania porządku i spokojności publicznej. Komisje te otrzymają szczegółową instrukcję.

„Dziennik Poznański“ udziela kilka szczegółów o z a c h o w y w a n i u s i ę w ł a d z r o s y j s k i c h w Kongresówce. Przed dwoma miesiącami w gubernji augustowskiej ks. Łopiński, śpiewając podczas nabożeństwa litanję do Matki Boskiej, zaintonował trzy razy: „O Matko Boska, królowo polska, módl się za nami.“ Za to natychmiast został wysłany do gubernji ołonieckiej. Wszyscy zaś księża zawiadomieni zostali o tym fakcie z tem zagrożeniem, że jeżeliby który z nich dopuścił się podobnego przestępstwa co Łopiński, każdy z nich będzie do Rosji zesłany. Pod tym okólnikiem wszyscy księża w całej Kongresówce podpisywać się muszą. Jakże to wygląda wobec obrony Moskwy, upominającej się za krzywdy Słowian, uciskanych przez Turków? Naczelnicy powiatów jeżdżą po gminach i zbierają od chłopów niby w rodzaju ofiary na rzecz wojny przeciw Turkom, z każdej chałupy po dwa korce owsa, jednym korcu mąki na chleb i po dwadzieścia pięć łokci płótna; rekrut każdy obowiązany jest mieć: jedną parę butów, dwie pary spodni i dziesięć rubli na umundurowanie. Nazywa się to dobrowolną ofiarą — „dobrowolną ofiarą mienia i życia dla cara.“

W Peszcie wyprawiono dnia 20 b. m. deputacji miasta Czegled udającej się do Turynu, celem wręczenia Koszutowi mandatu poselskiego, okazałą owację. „Neues Wiener Tagblatt“ podaje w tej sprawie następujące szczegóły: Około godziny 11tej przed południem zebrało się na dworcu kolejowym przeszło 200 akademików, którzy oczekiwali przybycia deputacji. Gdy już wszyscy byli obecni, kazał naczelnik miasta zamknąć salę gościnną, w której byli zebrani. Ośmiu akademików wyskoczyło z tej sali przez okna. W tej chwili nadjechał pociąg. — Przyjechała nim deputacja miasta Czegled złożona z 120 członków, przeważnie bogatych wieśniaków i kupców, którym przewodniczył ewangielicki pastor Jan Dobos, uchodzący dotychczas za zagorzałego zwolennika zasad Deaka. Przed dworcem kolejowym stała bardzo znaczna liczba policjantów. Akademicy zamknięci w sali gościnnej wołali z całych sił: „Eljen Kossuth!“ Sprowadzona muzyka musiała milczeć, albowiem policja zakazała jej grać. Policjanci na koniach utworzyli szpaler, wpuścili do środka 120 członków deputacji i odprowadzili ich aż do Grand Hotel. Każdy członek deputacji miał na kapeluszu pióropusz i napis „Eljen Kossuth Lajos!“ — Przed deputacją niósł jeden deputowany chorągiew z napisem: — „Czegled“. — — Kilka tysięcy osób odprowadziło deputację z dworca kolejowego do hotelu wśród nieustannych okrzyków na cześć wyborców m. Czegled i na cześć Kossutha. W wielkim zgiełku zaszło kilka wypadków zgniecenia. W jednej chwili zapełniła się sala hotelowa. w której przygotowano śniadanie dla 200 osób. Przewódca deputacji, Dobos, oświadczył, że nie widzi potrzeby udawania się do klubu skrajnej lewicy, a następnie oświadczył z wielkim naciskiem, że przed powitaniem Kossutha, nie pozdrowi nikogo. Oświadczenie to przyjęto z jednej strony z zapałem, z drugiej zaś strony obojętnie. Następnie powitał deputację Orbock w imieniu młodzieży akademickiej. Mimo oświadczenia Dobosa, że nie ma powodu udawania się do klubu skrajnej lewicy, udała się pewna część deputacji do tego klubu, inni zaś oświadczyli, że nie ruszą się ani kroku z miejsca, albowiem nie są szupaśnikami, którzy muszą iść pod eskortą policji. Z pomiędzy tych malkontentów odzywały się często głosy: Dotrzemy do Kossutha, gdyby nam nawet samo piekło stanęło na przeszkodzie! Po tych scenach burzliwych nastąpiła rozwaga. Z sali gościnnej na dworcu kolejowym, wypuszczono zamkniętych tam akademików, pomiędzy którymi było także wielu kupców, dopiero po trzech godzinach. Z tego powodu panuje wielkie niezadowolenie. W bankiecie wzięło udział 260 osób. Pierwszy toast wzniesiono na cześć króla; drugi toast na cześć Kossutha. Przed hotelem zebrało się kilkanaście tysięcy osób. Nad porządkiem czuwała policja. Pomiędzy publiczność rzucono poemat, wzywający Kossutha do powrotu do kraju. Wieczorem wyjechała deputacja do Turynu. Akademicy polecili deputacji przedstawić Kossuthowi, że wobec wojny między Rosją a Turcją, jest jego obowiązkiem powrócić do kraju.

Sprawozdanie z czynności rady wydziału krajowego po koniec listopada r. 1876.

(Dokończenie).

Uchwalono wydelegować inżyniera R. Bobrowskiego do wytrasowania drogi krajowej z Chorostkowa do Kopyczyniec.

Udzielono wydziałowi pow. w Sanoku subwencję w kwocie 500 złr. na rekonstrukcję drogi gminnej „pod Skałką“ w Międzybrodziu.

Odmówiono prośbie wydziału powiatowego w Kosowie o udzielenie pożyczki w kwocie 700 złr. na wypłatę robotników drogowych.

Upoważniono wydział pow. w Kołomyi do rokowań z pojedynczemi gminami celem zabezpieczenia dostawy szutru dla drogi krajowej Tyśmienica-Kołomyja.

Załatwiono 4 rekursy w sprawach drogowych.

Zatwierdzono zgodnie z wnioskiem oddziału rachunkowego Wydziału krajowego preliminarz na r. 1878 rubryki III kosztów leczenia w kwocie 350.000 złr. w. a., rubryki IV kosztów szczepienia w kwocie 34.330 złr. w. a. i rubryki V kosztów sanitarnych w kwocie 37.900 złr. w. a.

Zatwierdzono kontrakt zawarty z p. dr. Browiczem co do pełnienia obowiązku prosektora przy szpitalach krakowskich.

Uchwalono zatwierdzić kontrakt zawarty z p. O. Fiberem na dostawę nabiału dla szpitali powszechnych w Krakowie na r. 1878.

Uchwalono informację dla Rady szpitalnej w Nowym Sączu w stosunkach do zwierzchności gminnej.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie namiestnictwa, że zgadza się na zmianę ustępu 3 instrukcji co do udzielenia nagród lekarzom odszczególniającym się przy szczepieniu ospy.

Przyjęto do wiadomości doniesienie prezydjum namiestnictwa, iż w skutek uchwały wys. sejmu z d. 19 kwietnia b. r. zawierającej wezwanie do rządu o wyjednanie zmiany systemu wymierzania podatku od mięsa i poboru tego podatku w drodze ugody, p. minister skarbu oznajmił reskryptem z d. 20 października b. r. l. 27020, że nie może się zgodzić na zaprowadzenie reformy w opodatkowaniu mięsa, wedle której podatek pobierany od sztuki bydła miałby być wymierzonym także podług wagi rzeźnej tego bydła i wedle której taryfa podatku konsumcyjnego od mięsa miałaby być ustanowioną dla każdego kraju koronnego z osobna podług przeciętnej ceny mięsa. Co się zaś tyczy zabezpieczenia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w drodze ugody ze stronami interesowanemi, to zarządzone zostały pod tym względem dochodzenia, a po ich przeprowadzeniu zostanie pomieniona kwestja wzięta pod ścisłą rozwagę i ocenienie ministerstwa skarbu.

Wskutek podania wydziału powiatowego w Mościskach udał się wydział kraj. do namiestnictwa z przedstawieniem, ażeby doniesienia żandarmerji odnoszące się do spraw policyjnych należących do zakresu działania władz autonomicznych, przesyłano natychmiast odnośnemu wydziałowi powiatowemu do dalszego zarządzenia.

Wydano okólnik do wszystkich wydziałów powiatowych, ażeby pouczyły stacje szupasowe co do postępowania z rachunkami partykularnemi i wykazami majątkowemi; a chcąc tę manipulację więcej uprościć, udano się do namiestnictwa z propozycją zaprowadzenia w tej sprawie takiego porządku, jaki istnieje już w innych krajach monarchji.

Podania wydziału powiatowego w Horodence i 27 innych wydziałów powiatowych o wyjednanie wpływu stanowczego dla delegatów rad powiatowych przy komisjach rekrutacyjnych, udzielił wydział prezydjum namiestnictwa podnosząc na nowo dawniejsze swe wnioski i przedstawiając najusilniej, ażeby rząd przyznał delegatom powiatowym stanowisko istotnych członków komisji poborów wojskowych, a to z prawem wglądania we wszystkie akta poboru wojskowego i każdoczesnego zabierania głosu, tudzież z prawem odsyłania popisowych do superrewizji, wreszcie z prawem stawiania wniosków, które gdyby przez politycznych i wojskowych naczelników komisji poborowych na razie uwzględnione nie były, podlegać mają rozpoznaniu i rozstrzygnięciu wyższych władz poborowych.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie pana ministra sprawiedliwości, iż w podniesionej przez wydział krajowy sprawie zaopinjowanych przez wys. sejm w uchwale z dnia 25 maja 1875 zmian terytorjalnych przy podziale kraju na okręgi sądów powiatowych, wszystkie za stosowne uznane propozycje wysokiego sejmu w czasie odpowiednim uwzględnione zostaną.

Udzielono z pozostałego funduszu zapomogi z r. 1866 pożyczki powiatowi Podhajeckiemu w sumie 4000 złr. zaś powiatowi Sokalskiemu w kwocie 1000 złr. w. a.

Przesłano wydziałowi powiatowemu w Sokalu kwotę 50 złr. celem rozdania jej między najuboższych pogorzelców gminy Zawiszni, gdzie dnia 28 paźdz. 1876 r. spłonęło dwadzieścia ośm zagród włościańskich.

Z powodu interpelacji w wys. sejmie na dniu 3 października 1874 r. podniesionej co do wysokości ogólnych kosztów leczenia jednego dnia w szpitalu lwowskim w porównaniu z kosztami w szpitalach wiedeńskich przekonano się, iż starania wydziału krajowego o zmniejszenie wyżej wymienionych kosztów doprowadziły do pożądanego skutku.

Koszta te bowiem zmniejszyły się w roku 1875 o 4460 centów na każdym dniu leczenia, pomimo, że temi kosztami objęci są i obłąkani, których żywiono od 1 stycznia do 31 maja 1875 r. jeszcze w szpitalu głównym. Właściwą zaś miarę wysokości tych kosztów poda zamknięcie rachunku funduszu szpitalnego za rok 1876, w którym to roku obłąkanych w szpitalu głównym już nie było.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Rocznicę powstania r. 1863 obchodzono wczoraj w kołach prywatnych.

„Szczutek“ uległ znowu konfiskacie. Nakład drugi z opuszczeniem kilku wierszy inkryminowanych wyszedł już z druku i został rozesłany prenumeratorom, których prosimy, aby się ostatecznie pogodzili z tym chwilowym zawodem. Już taka dola „Szczutka,“ że co drugi prawie numer ginie w kryminale. Chcąc tego uniknąć, musiałby biedak pisać o pogodzie i o słocie...

J. I. Kraszewski, jako obywatel honorowy miasta Lwowa, weźmie pośrednio udział w zbliżających się wyborach nowej rady miejskiej; przysłał od siebie pełnomocnictwo panu Wład. Gubrynowiczowi.

List dra Smolki. Towarzystwo polskie w San Francisco otrzymało od dr. Smolki za przysłane dwa woreczki ziemi do kopca „Unji“ podziękowanie treści następującej: „Do towarzystwa polskiego w Kalifornji w San Francisco Market Street 1032 na ręce Aleksandra Bednawskiego i F. T. Lessena. Szanowni rodacy! Dzięki wam uprzejmie za przysłaną do kopca Unji lubelskiej garstkę ziemi z waszej nowej, a da Bóg tymczasowej tylko ojczyzny.

Miło wam zapewne będzie dowiedzieć się, że w kopcu znajduje się do tej chwili ziemia ze wszystkich ziem naszej wielkiej ojczyzny (Polski Litwy i Rusi,) ze wszystkich znakomitszych miejscowości historycznych, ze wszystkich pól bitew ważniejszych, począwszy od Grünwaldu i Tannenbergu aż po Solowijówkę i Radziwiłów — z grobów Kościuszki, Lelewela, Mickiewicza, Kniażewicza, Słowackiego, Ostrowskiego, z grobów męczenników naszych na Sybirze pochowanych, z koryta Ossy, w którem Bolesław bił słupy graniczne, ze wszystkich kopców i mogił na ziemi polskiej znajdujących się, ze ziemi św. Jerozolimy, góry Kalwarji itd. itd.

Otóż i ziemia, po której obecnie stąpacie, połączy się z powyższemi i naszą jako symbol tej łączności wszystkich synów naszej ojczyzny, która ostatecznie doprowadzi nas do celu.

Jeszcze raz z pełni serca dziękując za wasz tak miły upominek, posyłam wam na wasze żądanie moją fotografję, jakoteż serdeczne wyrazy pozdrowienia i braterstwa.

Lwów 20. stycznia 1877 r.

Dr. Franciszek Smolka, poseł miasta Lwowa na sejm krajowy i delegat do rady państwa.

Aresztowania socjalistów ukraińskich nie ustają. „Słowo“ dowiaduje się, że w Brodach przyaresztowano dwóch czy trzech poddanych rosyjskich. Przedwczoraj znowu odbył tutejszy sędzia śledczy p. Guertler rewizję w lokalnościach stowarzyszenia ruskiego „Proświta“ i miał zabrać mnóstwo broszur. Trzeci z aresztowanych niedawno we Lwowie wychodźców nazywa się Jastrzębski alias Łachmański. Nie jest wszakże Polakiem, bo włada tylko językiem rosyjskim.

Konkurs dramatyczny krakowsk na r. 1877. Dnia 21 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji. Obecni pp. Estreicher, Kłobukowski, hr. Raczyński, Podwyszyński, Lucjan Siemieński, Sokołowski hr. Artur Potocki, Koźmian. Nadesłano ogółem sztuk dwadzieścia pięć: 1) „Wycieczka do Beskid i Pokątnik w kasynie“ w 1 akcie, prozą; 2) „Wojewoda Krystyn“ dramat w 4 aktach, prozą; 3) „Litwa“ obraz dramatyczny z życia ludu w 4 aktach, wierszem; 4) „Szał ludu“ w 5 aktach, prozą; 5) „Tyran Warszawy“ dramat w 4 aktach prozą; 6) „Gwiazda Wschodnia“ poemat, wierszem; komedje: 7) „Dewotki“ 4 akta, prozą; 8) „Na wyżynach“ 4 akta prozą: 9) „Bratnie dusze“ 3 akta prozą; 10) „Pan Damazy“ 4 akta prozą; 11) „Sprzymierzeńcy“ 4 akta prozą; 12) „Piękne słówka“ 4 akta prozą; 13) „Pająk“ 5 aktów prozą; 14 „Asyluum polskie“ 5 aktów wierszem; 15) „Nadzieje“ 5 aktów prozą; 16) „Księżna bez dachu“ 5 aktów prozą; 17) „Potęga miłości“ 4 akta prozą; 18) „Komedja bez tytułu“ 3 akta prozą; 19) „Drugi raz“ 1 akt prozą; 20) „Praktyczni“ 2 akta prozą; 21) „Spadkobiercy“ 4 akta proza; 22) „Potrzeby wieku“ 3 akta prozą; 23) „Żona i jej rywalka“ 3 akta prozą; 24) „Tulipan“ 3 akta prozą; 25) „Z duchem czasu“ 4 akta prozą. Komisja odsunęła od konkursu dramata „Wojewoda Krystyn“ i „Tyran Warszawy“ jako nie kwalifikujące się do tegorocznego konkursu, który przypuszcza tylko komedje i sztuki ludowe. Komisja odsunęła także „Gwiazdę Wschodu,“ jako poemat liryczny, a nie sceniczny utwór. Następnie komisja podzieliła się na trzy sekcje, a te rozebrały między siebie pozostałych 22 utworów w celu przeczytania ich i orzeczenia, które zalecić należy do wspólnego czytania.

Protest adwokatów. Przy wyborach do lwowskiej izby dyscyplinarnej adwokackiej usunięto jak wiadomo, tak zwanych starszą gwardję adwokatów; otóż przeciwko tym wyborom wniosła część adwokatów protest do najwyższego trybunału, zaopatrzony znaczną liczbą podpisów. Podziwiać istotnie należy tych panów skarzących; należałoby przedewszystkiem agitacją przeprowadzić swój wybór — a jeżeli nie miało się do tego ani ochoty ani sprytu, to pocóż iść na skargę do „becyrku“ w Wiedniu. Zamiast użycia metody chłopskiej, lepiejby już było i przyzwoiciej przeczekać kilka lat, pokąd mandaty młodszych nie wyjdą, i przeprowadzić wybory podług swojej myśli.

Dyplom doktora filozofji otrzymała na wszechnicy w Zurychu panna Zofja Perjasławczew. Egzaminatorowie wyrazili jej przy dysertacji publicznej uznanie za wszechstronną i gruntowną naukę.

Konkurs muzyczny. Wydział Tow. muzycznego w Krakowie ogłasza konkurs na napisanie kwartetu lub chóru męskiego (na 2 tenory i 2 basy) pod następującemi warunkami: 1) Nagroda pierwsza 4 dukaty w złocie przyznaną będzie najlepszemu kwartetowi lub chórowi do słów Edmunda Wasilewskiego: „Róże““.

2) Nagrodę drugą 3 dukaty w złocie otrzyma najlepszy chór lub kwartet męski lub mięszany, napisany do słów przez kompozytora dowolnie obranych bez względu na to czy kościelnych, czy świeckich. 3) Utwory po powyższych za najlepsze uznane zostaną odszczególnione przez polecenie ich do wykonania. — Rękopisy odnośne, składające się z partytury i 4 głosów rozpisanych, nadsyłać należy franco, umieściwszy dywizę w miejsce nazwiska, które winno być zawarte w osobnej opieczętowanej kopercie takąż samą dewizą opatrzonej, najdalej do dnia 1. kwietnia 1877 r. do „Towarzystwa muzycznego w Krakowie, Rynek główny L. 41“. Rękopisy nagrodzone lub polecone, będą siłami Towarzystwa wykonane i w tegoż Wydawnictwie ogłoszone drukiem. — Rękopisów nie zwróci się, nieuwzględnione zaś zostaną wraz z dewizą i opieczętowanem nazwiskiem wobec Komisji zniszczone. — W skład tejże Komisji oceniającej wchodzą pp. Józef Blaschke, Dr. Franciszek Bylicki, Kazimierz Hofmann, Stanisław Niedzielski, Wincenty Richling, Adolf Steibelt, Dr. Stanisław Tomkowicz, Henryk Wachtel, Michał Zimmermann.

Adjutant Windischgraetza zmarł temi dniami w Wiedniu. Nazywał się Antoni Zailer i był w r. 1848 pułkownikiem austrjackim. Po wystąpieniu z służby oddał się nałogowi pijaństwu tak dalece, że żona przymuszoną była wziąść rozwód, sam zaś pułkownik podupadał coraz bardziej. Ostatnie lata życia walczył adjutant Windischgraetza z najokropniejszą nędzą, a kiedy zeszłego piątku upadł na bruku wiedeńskim zgłodniały i z odzieży ogołocony, znaleziono przy nim

---

samym czasie, w kwietniu rozpoczęto w Rosji zbierać składki na „Słowian tureckich“...

W maju nastąpił zjazd trzech kanclerzy w Berlinie, w celu ułożenia nowych propozycyj w miejsce odrzuconego przez powstańców projektu hr. Andrassego. Austrja zrobiła swoje, teraz przychodziła kolej na Rosję. Usłużny dla Rosji „przypadek“ zdziałał, że właśnie w tym czasie przypadło zamordowanie konsulów w Salonice. „Przypadek“ ten nieomieszkała Rosja wyzyskać, ażeby skompromitować Turcję przed areopagiem berlińskim. Rezultatem zjazdu było t. z. m e m o r a n d u m berlińskie. Gorczaków tryumfował. Hr. Andrassy w delegacjach wspólnych oświadczył, że o ile jego kombinacje sięgają, pokój jest zapewniony i Anglja przystąpi do uchwał zjazdu berlińskiego. Lecz kombinacje hr. Andrassego nie sięgały tym razem daleko. W kilka dni po tem oświadczeniu Anglja demonstracyjnie odrzuciła m e m o r a n d u m i wysłała flotę do zatoki Besika. Był to grom z pogodnego nieba, który Rosję zmięszał i zdziwił. Ks. Gorczakow rzucił na Anglję odpowiedzialność za „skutki“ tego kroku... zapewne p r z e w i d y w a ł już te „skutki“...

Przez wystąpienie Anglji na scenę, akcja stała się bardziej zawikłaną.

Na tem kończy się akt pierwszy dramatu. Ekspozycja, jak widzimy, bogata i wiele obiecująca. (C. d. n.)

tylko jedną markę na zupę w kuchni ludowej..

Syn Garibaldego wyrobnikiem. Najmłodszy syn Garibaldego Ricciotti wyjechał był ze swą małżonką do Australji w celu stałego osiedlenia się. Obecnie donoszą jednemu z włoskich dzienników z Melbourne w Australji, że syn Garibaldego znajdował się zaraz po przybyciu do tego miasta w największej nędzy, niechcąc zdradzać swego nazwiska, zarabiał na utrzymanie noszeniem worków z węglami, żona szyciem. Oboje jednak zarabiali zaledwie dwa szylingi (1 złr. w. a.) dziennie. W końcu jednak zniewolony był dać się poznać i tamtejszy rząd kolonialny udzielił mu posadę sekretarza z roczną płacą 200 ft. szterl.

Samobójstwo z przeszkodami. Marja Felicja B. jest młodą dziewczyną, świeżą i zgrabną; ma tylko jeden błąd, lecz błąd kapitalny — lubi pić. We czwartek 19 stycznia r. b. odebrała płacę za tydzień pracy od swego chlebodawcy, zajmującego się wyplataniem krzeseł i zaraz oddała się [illegible] libacjom. Zdaje się, że wino musiało być smutnego smaku, gdyż powróciła do domu na ulicę Liebert, w bardzo przygnębionem usposobieniu. Wyobrażała sobie, że jest ciągle niepokojona i aby uniknąć mniemanych prześladowań, postanowiła zakończyć dni swego żywota. Przez chwilę namyślała się nad sposobem zakończenia życia i postanowiła użyć tego środka, jaki się tylko raz przytrafił w historji rodu ludzkiego, Absalonowi, synowi Dawida. Marja B. posiadała cudowne czarne włosy, sięgające po kolana. Okręciła je około szyi i powiesiła się na zasuwce od okna. Środek był niepraktycznym, śmierć prędko nie przychodziła i ofiara cierpiąca zaczęła wydawać jęki. Posłyszawszy takowe, zbiegli się sąsiedzi i uratowali. Lecz postanowienie utraty życia było u niej stanowcze i wyrwawszy się z rąk swoich wybawców, wypadła na podwórze i rzuciła się do studni ale i tu została wyratowaną przez konstabla nazwiskiem Cachat i przemocą zaprowadzono ją do cyrkułowego komisarza.

Po wykąpaniu się w łazience, otrzeźwiała, zaczęła płakać i solennie przyrzekła że więcej tego nie zrobi.

Amerykańskie kobiety. Panna Lulu Martin, albo Lucy Mink, albo Lucette Mank, zamieszkiwała przed kilku laty miasto Warren i jak złośliwe języki utrzymywały, była kochanką doktora Baker, który pewnego pięknego wieczoru, został zabity wystrzałem z pistoletu, w mieszkaniu tejże damy. Sprawiedliwość wdała się w tę sprawę i panna o potrójnem nazwisku, została zaaresztowaną i oddaną pod sąd przysięgłych. Jednakże, chociaż nikt nie wątpił o winie, lecz dla braku dowodów, wypuszczono ją na wolność. Po tej awanturze, mis Lulu Martin osiadła w Lowell i zawiązała stosunek miłosny z niejakim Karolem Ricker. W sierpniu odebrał on od niej słodki bilecik, zapraszający go na schadzkę. Wieczór nadszedł, niecierpliwy kochanek szybko nadbiegł i w chwilę potem, usłyszano wystrzał pistoletowy. Sąsiedzi nadbiegli i zobaczyli nieszczęśliwego Karola Ricker, nurzającego się we własnej krwi — w kilka minut umarł bez przytomności. Chociaż zamordowany nie wymówił nazwiska mordercy, jednakże oczywiste dowody przemawiały aż nadto na niekorzyść jego kochanki, którą natychmiast uwięziono. W dniu 26 grudnia r. z. miała się odbyć jeneralna rozprawa. Przyjaciele obwinionej zaczęli agitować i wmawiali w sędziów przysięgłych, że to ona sama, będąc zazdrosną chciała sobie odebrać życie, lecz strzał kierowany niewprawną ręką, trafił jej niewiernego kochanka. Oskarżona już miała stanąć wobec sądu, lecz pomimo wszelkich nalegań, nie chciała przyjąć żadnego obrońcy i sąd zmuszony był odłożyć sprawę na później. Najznakomitsi prawnicy w stanie Massachussets utrzymują, że będzie wypuszczoną na wolność, gdyż według praw obowiązujących w tym kraju, każdy przestępca musi mieć swojego obrońcę, a ponieważ miss Lulu Martin, nie chce przyjąć obrony, więc czuje się niewinną i na zasadzie tego, muszą ją uwolnić od oskarżenia. Dziwna zaiste logika i podobne fakta przytrafiać się tylko mogą w osławionej krainie wysokiej wolności i cywilizacji.

Zagadki życia. Jeden z dziennikarzy wiedeńskich opisuje następujące wydarzenie: „Przed kilku dniami zgłosił się do mnie o późnej godzinie wieczorem człowiek przyzwoitego wejrzenia i zapragnął mówić ze mną w ważnej sprawie literackiej. Przedstawił się jako uczony dr. X. którego rozległa działalność na polu badań duszy i umie musi być znaną, wybór zaś tak niestosownej pory odwiedzin usprawiedliwiał ważnością sprawy, która cały świat naukowy zajmuje. Podałem mu krzesło, dziękując za uprzejmość wliczenia mnie do świata naukowego. „Wiesz pan — rzekł do mnie tonem prawie uroczystym — że nowoczesna psychologja chyli się zupełnie ku upadkowi, że pole badań duszy leży zupełnie odłogiem. Jako rozumny człowiek zastanawiasz się pan nie raz nad tem, poco urodziliśmy się, poco żyjemy i umieramy, a przedewszystkiem poco cierpimy? Jakie są zamiary opatrzności względem nikłego tworu organicznego, zwanego człowiekiem, poco znosimy głód, zimno, troski i zgryzoty duszy — jednem słowem — jaki jest ostatni cel bytu?" To spojrzał na mnie uczony badawczo, a ja pokornem milczeniem dawałem do zrozumienia, że się temi kwestjami zbyt gorliwie nie zajmuję. „Kim jesteśmy, skąd przyszliśmy i dokąd idziemy? — oto pytania, na które pan jako człowiek myślący pragniesz jasnej odpowiedzi, którą pan absolutnie mieć musisz." Na te pytania radbym istotnie mieć odpowiedź a to ze względu na niezwykłego mego gościa. „Pierwsze przyczyny naszego bytu zajmują mnie już od roku — mówił uczony dalej — ukończyłem bardzo obszerne dzieło, które naukę na nowe wprowadzi tory i które mi tak jak Darwinowi przyniesie sławę i bogactwo. Setki ludzi subskrybowały na to dzieło, które kosztować będzie 10 złr." (Poczęła mnie ogarniać trwoga.) „Dzięki Bogu zaoszczędziłem sobie tyle, że mogę żyć bez troski i czas mój poświęcić nauce." (Odetchnąłem.) „Pieniądze nie mają dla mnie żadnej wartości i jeśliby się panu kiedy — broń Boże — źle powodziło, możesz pan liczyć na moją przyjaźń." Podziękowałem uczonemu za te słowa pociechy. „Aby jednak wrócić do psychologicznych badań, to na wydanie mego dzieła wyznaczyłem 12 miesięcy, tymczasem pokazało się, że potrzebuję 13 miesięcy czasu i wyszły mi pieniądze.... Czyż ma na tem cierpieć nauka? Czyż pytania, na które ludzkość śledzi ludzkość mają pozostać bez rozwiązania?" Uczony spojrzał na mnie, ja z zarumienieniem spuściłem oczy. „Najwięksi znakomitości przyrzekły mi swą pomoc — profesor Benedykt pożyczył mi sam 20 zlr. Jestem doświadczonym znawcą duszy ludzkiej i umiem czytać w sercach." — Tu przerwał uczony, uderzył mnie silnie po ramieniu i śmiejąc się rzekł do mnie: „Nie prawdaż, że pan pożyczysz mi trzy guldeny?" I nie zawiódł się — znużony i rozweselony zarazem oryginalnością tego męża uczyniłem jego prośbie zadość, zdala jednakże od pewności, że przyczyniłem się do rozwoju nauki.

Kronika policyjna.

— Wczoraj o godzinie 4 po południu przyszedł do pomieszkania obywatelki Antoniny A. pod l. 8 przy ulicy Akademickiej nieznajomy młody mężczyzna starannie ubrany, i przedstawiwszy się jako Bielowicki, oświadczył, że jedzie do Rzeszowa, gdzie otrzymał posadę przy sądzie, a nie mając pieniędzy na drogę, prosi o 2 złr. 80 ct. Pani A. dała mu na to 1 zł. lecz natrętny żebrak nie ustąpił krokiem z pokoju żądając natarczywie całej kwoty. Zmieszana tem pani domu kazała mu po resztę przyjść za godzinę. W rzeczy samej punktualnie w godzinę potem zjawił się ten sam mężczyzna w pomieszkaniu p. A., lecz tym razem w towarzystwie drugiego jakiegoś młodzika, usłyszawszy jednak, że służącego posłano po policjanta, uciekli obaj. Wydrwigrosz ten jest ciemno-szatyn, ma wąsik czarny, był ubrany w ciemno-szafirowy zimowy paletot, w rękawiczkach żółtawe i miał eleganckie skrzypiące buciki.

Kronika prowincjonalna.

— Buczacz. Młocarnia w ruchu na obszarze dworskim w Dubienku uszkodziła tak silnie szesnastoletnią dziewczynę wiejską, że nieszczęśliwa ofiara wypadku znajduje się bez nadziei życia.

— Grybów. Leśniczy z Grybowa wychodząc dnia 11. b. m. z karczmy w Rądowej zarzucał na ramię nabitą dubeltówkę. Niedocieczonym dotąd wypadkiem wypaliła w tej chwili jedna rurka i strzał ugodził śmiertelnie w pierś stojącego obok karczmarza Dawida Zorna.

— Horodenka. W studni w Czortowcu utonął 9. b. m. tamtejszy kowal dworski, który pochylił się nieostrożnie w głąb przy czerpaniu wody.

— Husiatyn. W nocy na 15 b. m. dwaj parobcy zamordowali wiernika gorzelnianego Berla Lieblinga na folwarku zwanym Kierniczki. Mordercy zrabowali pieniądze, a zwłoki ukryli w lodowni. Żandarmerji powiodło się wykryć i ująć obu sprawców zbrodni. — W Wasylkowie odebrał sobie dnia 10 b. m. życie przez powieszenie się młody parobek, syn tamtejszego włościanina.

— Kamionka Strumiłowa. Patrol żandarmski znalazł 6go b. m. w lesie dworskim w Opłucku zwłoki nieznajomego mężczyzny, który liczyć mógł około 38 lat i ubrany był w krótką myśliwską kurtę z surowego sukna. Oprócz nieznacznej rany na tylnej części głowy nie odkryto na zwłokach żadnych śladów gwałtownej śmierci.

— K o s s ó w. W napadzie umysłowego obłędu odebrał sobie życie dnia 14 b. m. włościanin z Kobak przez powieszenie się.

— P i l z n o. Na polu między Szynwaldem a Łękami górnemi znaleziono 15 b. m. zwłoki włościanki z Łęk, która, sądząc z oznak zewnętrznych, zginąć musiała gwałtowną śmiercią.

— S o k a l. Wywrócony wóz, naładowany znacznym ciężarem, przygniótł na śmierć Adama Dobrowolskiego, mieszczanina z Bełza, który powracał ze Lwowa do domu.

— T u r k a. Koło młyńskie porwało w Jasienicy zamkowej dnia 26 z. m. zajętego przy niem włościanina i zgruchotało go na śmierć.

— Z a l e s z c z y k i. W Capowicach wszczęła się 4 b. m. przed karczmą bójka między dwoma wieśniakami; trzeci powracający właśnie z lasu wmięszał się między przeciwników i jednego z nich na miejscu zabił.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ wołowy we Wiedniu z dnia 22. b. m. Na dzisiejszy targ bydła sprowadzono 2549 sztuk t. j. 551 wołów galicyjskich, 1636 węgierskich i 362 niemieckich. Płacono od 100 kilo: za galicyjskie woły tuczone 52 do 55 złr. za węgierskie woły tuczone 52·50 do 58·50 złr. za niemieckie woły tuczone 50 do 56 złr.

Stadniny. Spis stadnin, znajdujących się w Królestwie Polskiem, w ziemiach zabranych i w Galicji: (Dokończenie.)

34) Stado ks. Hieronima Lubomirskiego w Bakuczyńcach pod Przemyślem, ma araby i konie mięszane maści dropiatej.

35) Stado p. Ostaszewskiego we Wzdowie przez Przemyśl pod Sanokiem.

36) Stado p. Serwatowskiego w Rajtarowicach pod Mościskami.

37) Stado p. Borowskiego w Hurku pod Przemyślem.

38) Stado p. Junga w Trzcieńcu pod Mościskami.

39) Stado p. Wolskiego w Biblji pod Przemyślem.

40) Stado hr. Stefana Zamojskiego w Wysocku pod Radymnem; produkuje konie angielskie najszlachetniejszej pełnej krwi.

41) Stado p. Kozłowskiego w Lipie pod Przemyślem.

42) Stado p. Cieleckiego w Bojakowcach przez Tarnopol.

43) Stado p. Mysłowskiego w Korobcu przez Lwów; produkuje konie angielskie.

44) Stado p. Wolańskiego w Czarnokońcach przez Tarnopol.

45) Stado hr. Juljusza Dzieduszyckiego w Jarczowcach przez Zborów; produkuje najsławniejsze czystej krwi araby, za których reproduktorami właściciel odbywał wielką podróż na Wschód.

46) Stado hr. Tarnowskiego w Chorzelowie przez Mielec; produkuje najszlachetniejsze pełnej krwi angliki.

47) Stado hr. Artura Potockiego w Krzeszowicach pod Krakowem; produkuje angloaraby, perszerony i clevelandy.

48) Stado hr. Baworowskiego za Lwowem, ma konie angielskiego pochodzenia.

49) Stado p. Kaliksta Ochockiego w Białobożnicy w Galicji wschodniej przez Dżuryn; ma znane konie angielskie.

50) Prócz tego hr. Alfred Potocki, namiestnik Galicji, wspólnie z teściem swoim, ks. Romanem Sanguszko, mają stada; produkujące konie angielskie najszlachetniejszej pełnej krwi w Satanowie, a do wyścigów przysposabiają w Antoninie na Wołyniu.

Po większej części stada galicyjskie składają się z niewielkiej ilości okazów. Przeważa w nich rasa arabska; konie są średniego wzrostu i dlatego od niejakiego czasu niektórzy właściciele stad przeprowadzają krew angielską, używając do tego wybornych reproduktorów rządowych.

Nie możemy też pominąć stada hr. Maurycego Potockiego w Horodnie, w wileńskiej gubernji. Stado to powstało w połączeniu znanej angielskiej stadniny w Zatorze w Galicji, ze stadniną koni arabskich marszałka szlachty Bobra w Zahajcach, zkąd do Horodna przeniesione zostały. Stado w Horodnie produkuje dziś anglo-araby.

W Zatorze zaś spotkać się można z miejscowemi atletycznej siły i olbrzymio rozrośniętemi perszeronami.

Również na uwagę zasługuje stadnina pół krwi angielskiej w Żulinie w lubelskiem, własność hr. Franciszka Łubieńskiego, powstała z krzyżowania klaczy krajowych z ogierami angielskiemi.

Ostatnie wiadomości.

W poniedziałek przy uzupełniających wyborach poselskich, zostali wybrani: w Krakowie profesor uniwersytetu dr Zatorski 938 głosami na 1496 głosujących, kontrkandydat dr Warschauer otrzymał 552 głosów; w Tarnopolu obrany posłem adwokat dr Henryk Maks 613 głosami; kontrkandydat starosta Lachowski otrzymał tylko 9 głosów. Jak na pana Lachowskiego to i to za dużo.

Wczoraj udali się ministrowie austrjaccy ponownie do Pesztu, aby obradować nad ugodą bankową. Obradom przewodniczy cesarz.

Wszystkie prawie dzienniki wiedeńskie ojawiają nadzieję, że Węgrzy porzucą dotychczasowe stanowisko, oparte na stypulacji majowej, i zrzekną się utworzenia osobnego banku węgierskiego, skłaniają się do przyjęcia prowizorjum na podstawie nowych rokowań z bankiem narodowym i restytucji waluty. Jeżeli porozumienie nastąpi, spodziewa się stara „Presse" przedłożeń ugodowych w przeciągu czterech tygodni, poczem nastąpi wybór deputacyj regnikolarnych, następnie zaś odroczenie rady państwa i zwołanie sejmów krajowych.

Sejm peszteński rozpoczął swe posiedzenia w sobotę. Na pierwszem posiedzeniu interesowało chyba tylko pismo Koszuta, w którem zrzeka się mandatu, udzielonego przez deputację z Czegledu.

Deputowany rady państwa Schoenerer, członek skrajnej lewicy, złożył mandat.

Czarnogórski minister wojny Plamerac wraz ze swym adjutantem przebywa w Wiedniu dozorując wyrób dwóch miljonów ładunków tamże przez Czarnogórę zamówionych.

Dzień odjazdu posłów z Konstantynopola nie jest jeszcze urzędownie ustanowiony. Do Odessy nadeszła wiadomość, iż jenerał Ignatjew nie otrzymał dotąd polecenia opuszczenia stolicy Turcji. Przed odjazdem posłowie mają zamiar wyjednać sobie pożegnalne posłuchanie u sułtana, ten jednak nie czuje się bardzo do tego usposobionym, ponieważ nie chce dawać ucha rozmaitym insynuacjom przeciw Midhatowi baszy. Rozchodzi się bowiem pogłoska, jakoby niektórzy pełnomocnicy gorliwie pracowali nad obaleniem wielkiego wezyra w nadziei, że z następcą jego można będzie znowu nawiązać układy.

„Polit. Corr." zapowiada w liście z Petersburga wydanie nakazu do wszystkich kolei rosyjskich, aby od 27. stycznia były przygotowane do transportów wojskowych.

„Correspondence generale" spodziewa się nowych bezpośrednich rokowań między mocarstwami w sprawie wschodniej.

W. wezyr wysłał pismo do Serbji i Czarnogóry z zaproszeniem do zawarcia pokoju. Czarnogórze proponuje Turcja małe powiększenie terytorjalne.

Praskie namiestnictwo odjęło wszystkim filjom „Narodnich Listów" prawo rozprzedaży.

Do „Nowej Pressy donoszą, że francusko-niemieckie nieporozumienia zostały usunięte.

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Londyn 23 stycznia. Gladstone przyjmując deputację, wyraził się do niej: „Markiz Salisbury nie zasługuje na naganę za niepomyślny wynik konferencji; jasną jest rzeczą, że mocarstwa nie powinny były stawić Porcie swych propozycyj, jeżeli nie miały zamiaru obstawać przy ich wykonaniu. Najważniejszą kwestją jest obecnie, czy Porta, nie dotrzymawszy w niegodziwy sposób swych obietnic, powinna nadal używać korzyści przyznanych jej przez traktat paryski? W całej sprawie cięży na Anglji wielka odpowiedzialność. Rząd powinien oświecić kraj o skutkach niepowodzenia konferencji.

Paryż 23 stycznia. Dzienniki tutejsze piszą, że mimo wycieczek prasy berlińskiej, stosunki między Francją a Niemcami są dobre.

Ateny 23 stycznia. Dziesięć pancernych statków angielskich pod komendą wiceadmirała Drummonda przybyło do pirejskiego portu. Jutro oczekują tu przybycia księcia Edymburskiego z Malty, a markiza Salisbury i Elliota z Stambułu.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 23 stycznia

Akcje Kredytowe .	142·50	Akcje kol. K.-L.	206 75
„ Anglo-A.B.	78·—	„ „ Połud.	74 50
„ Unionbank .	—·—	„ Banku F.-A. .	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank .	—·—

Usposobienie: ——.

Wiedeń, dn. 23 stycznia 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn .	·—
„ węgier. kredyt.	112 50	Galic. Indemniz.	83· —
„ anglo-austr. B.	78 —	1864 Losy . .	134 50
„ Unionbank . .	53 50	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	207·—	Verkehrsbank .	79·—
„ „ północnej .	182.—	Tureckie losy	17·80
„ „ południowej	74 75	Baubank . . .	—·—
„ „ alföldskiej .	95 50	Staatsbahn . .	239 50
„ „ Elżbiety .	138 50	Bankverein . .	58 —
„ „ lwow.-czern.	111 —	Wiener Bauver.	1 54
„ „ węg. półn. .	90 50	Węgierskie losy	73·25
„ „ Rudolfa . .	102 50	Marki niem. . .	61 25
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: ——

Paryż, 3% renta 71·77; Lombardy 155·—

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	251 50	Staatsbahn . .	—·—
Akcje kredytowe .	231.—	Kolej rumuńska	14.—
Lombardy . . .	121·—	Austr. banknoty	162 90
Galicyjskie . . .	84·10	Usposob.: —	

Telegramy zbożowe, W i e d e ń 21 stycznia. Okowita 33 00—. B u d a-P e s z t. Pszenica 12 75 — 12·80. Pszenica na jesień 10 50 10·55 B e r l i n. Pszenica na kwiecień 228 —, żyto loco 161, żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 54 80. — S z c z e c i n. Pszenica na jesień 227·50 — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 358·— mark.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Przychodzą do Lwowa:

Z K r a k o w a: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 10 minut 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z C z e r n i o w i e c: o godzinie 9 minut 55 w wieczór (pociąg pospieszny): o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z S t a n i s ł a w o w a (na Stryj): o godzinie 7 minut 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godzinie 8 minut 52 (pociąg nr. 4).

Z P o d w o ł o c z y s k (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 minut 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z P o d w o ł o c z y s k (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 minut 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 8 minut 25 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 minut 43 popołudniu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

D o K r a k o w a: o godzinie 11 minut 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 minut 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 popołudniu (pociąg mięszany).

D o C z e r n i o w i e c: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 minut 30 z południa (pociąg mięszany).

Lwów, z Izby handlowej dnia 23 stycznia.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	205 75	[illegible]
„ lwowsko-czern. „ 200 „	108 50	111 —
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	211 —	215 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	209 —	213 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a. .	83 25	84 15
„ „ „ 4% „ . .	76 70	77 70
„ „ „ 5% „ . .	83 25	84 15
Banku hipoteczn. gal. 6%	86 35	87 35
Galic. zakł. kred. włośc. 6% . .	91 50	93 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 —	91 10
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie . . .	83 15	84 15
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa . . .	20 75	22 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 94
„ cesarski	5 88	6 00
20-frankówka	9 90	10 3
Półimperjał rosyjski	10(5	1025
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
„ „ papierowy	1 54	1 56
100 marek niemieckich	61 10	62 10
Srebro	114 50	117 —
Wiedeń. 19 stycznia.		
5% zjedn. dług państw. bankn. .	61 30	61 45
„ „ „ „ srebrem .	67 25	67 40
„ Obl. indemn. Niż. Austrji .	100 75	101 25
„ „ „ czeskie . . .	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie . .	73 50	74 —
„ „ „ galicyjskie . .	83 —	83 75
„ „ „ bukowińskie . .	81 —	81 50
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 —	71 50
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 50	100 —
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	96 90	97 10
% galicyjskie	76 50	77 —
% „	83 —	85 —
% galic. zakł. kred. włośc. . .	91 60	92 20

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	81 —	82 —
6% Zakł. kr. s. w Krak. w 18	88 —	89 —
[illegible]	[illegible]	98 —
[illegible]	[illegible]	87 50
5% sr.	[illegible]	— —
5% węgierskie listy	[illegible]	80 —
5% zakł. kredyt. austr.	105 50	106 —
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5% Domen. państ. 120 złr. . . .	141 50	142 50
6% Banku galic. hipot.	86 25	86 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 . . .	284	286 —
„ „ „ 1854 . . .	107 —	107 50
„ „ „ 1860 . . .	112 25	112 50
1/5 los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	120 50	121 —
Losy pożyczki z r. 1864	134 25	134 50
„ prem. pożyczki węg. . . .	73 50	74 —
„ Comorente	21 75	22 25
„ kredytowe	161 75	162 25
„ żeglugi par. na Dunaju . .	95 —	96 —
„ księcia Salm	41 50	42 50
„ „ Palffy	32 75	33 25
„ „ Klary	35 25	36 50
„ h. St. Genois	39 —	39 50
„ miasta Budy	33 50	33 75
„ Windischgraetz	27 —	28 —
„ hr. Waldstein	26 —	27 —
„ hr. Keglevich	14 50	15 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. . . .	17 60	17 80
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	818 —	820 —
Zakładu kredytowego	141 40	141 60
Żeglugi parowej na Dunaju . . .	340 —	343 —
Kolei północnej Ferdynanda . .	1818	1822
„ rządowej fr. a.	242 —	243 —
„ zachod. c. Elżbiety	139 —	139 50
„ południowej	74 —	74 50
„ galicyjskiej	206 —	206 50
„ czerniowieckiej	109 25	109 75
„ Albrechta	32 50	33 50
„ węg. połn.-wschodn. . . .	88 25	88 57
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr. . .	103 25	103 75
„ Alföldsko-Finmańsk. . . .	94 50	95 —
„ koszycko-Bogumił.	85 75	86 —
„ siedmiogrodzkiej	— —	— —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	— —	— —
„ wschodnio-węgierskiej . . .	— —	— —
„ austrjack. półn.-zach. . . .	118 —	118 50
„ Franciszka-Józefa	124 50	125 —
Banku anglo-austrjackiego . . .	77 50	77 75
Zakładu kredytowego węgierskiego	112 —	112 25
Banku franko-austrjackiego . . .	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego . . .	—	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	78 75	79 25
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej . .	66 —	66 50
„ państwowej 500 fr.	155 —	156 —
Emisja z r. 1867	147 —	147 50
„ południowej 500 fr.	113 50	114 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 75	100 25
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebrze 5%	105 —	105 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	85 50
5% w srebrze	91 —	92 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr. .	101 —	102 —
Emisja II.	97 75	— —
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 25	77 75
Emisja z r. 1867	77 50	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a. .	59 75	60 25
w srebrze 2% za 100 złr. .	75 —	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k. . . .	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	86 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 94	5 96
„ dukat na wagę	5 94	5 96
Napoleondory	10 01	10 02
Suweryny angielskie	12 55	12 60
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	116 30	116 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m. .	61 65	61 7

Antoni Müller

we Lwowie, ulica Halicka, 17. poleca:

kaftaniki i spodnie wełniane, bawełniane i jedwabne — pończochy myśliwskie — skarpetki wełniane i filcowe — ogrzewacze pulsów i łydek — buty i sztyflety filcowe — papucie męskie, damskie i dziecinne — kalosze i półkalosze filcowe — pantofle i tak zwane cichołazy filcowe — kamasze męskie filcowe — buciki dziecinne filcowe — podeszwy tak zwane zdrowia i t. p. po najtańszych cenach.

386 1—10

GUZIKI

W największym wyborze i najnowszych fasonach

otrzymał i poleca najtaniej 378 10—30

magazyn towarów drobiazgowych

JÓZEFA BAŁŁABANA

ulica Karola-Ludwika, 3. obok magazynu panów K. i J. Schayerów we Lwowie.

NAKŁADEM

Księgarni KAROLA WILDA we Lwowie

ulica Halicka, 21.

wyszły:

„ZAPUSTY LWOWSKIE“

zbiór najnowszych tańców karnawałowych na rok 1877.

Zbiór ten zawiera:

F. TYMOLSKIEGO op. 151 „**Nuż kogucika**“ mazury — 64 ct.
„ op. 153 „**Bukiet kamelji**“ kadryle — 70 ct.
„ op. 154 „**Z góry na dół**“ polka szybka — 50 ct.
„ op. 155 „**Słodkie chwile**“ polka mazurka — 50 ct.
B. WYSOCKIEGO op. 1 „**Szalona**“ polka szybka — 50 ct.
B. RAKOWIECKIEGO op. 1. „**Perpetua**“ polka francuska — 50 ct.
„ op. 2. „**Gogo**“ galop — 50 ct.
„ op. 3. „**Do upadłego**“ siarczysty mazur — 50 ct.
K. REICHARDTA. op. 19 „**Marzenia nocy karnawałowej**“. **walce premiowane na konkursie wiedeńskim** — 90 ct.

Poprzednio wyszły osobno:

A. GŁOGOWSKIEGO „**Na pomiarach**“ kadryle — 70 ct. 373 4—4

Po zniżonych cenach.

Po zniżonych cenach

sprzedaje kupującym większą ilość

NAFTY

a mianowicie:

z niżej wymienionych cen drobnej sprzedaży opuszczam:

przy odbiorze najmniej 10 litr naraz — 3 ct. na litrze
„ „ „ 20 „ „ — 4 „ „ „
„ „ „ 50 „ „ — 5 „ „ „

Obecnie sprzedaję w ośmiu moją firmą zaopatrzonych sklepach

na nową miarę po następujących stałych cenach:

1 litr pełno namierzony zawierający 840 gramów czyli półtora funta wiedeńskiego najlepszej nieeksplodującej bezwonnej

salonowej nafty	Nr. I.	po **44**	ct.
białej „	„ II.	„ **40**	„
gospodarskiej „	„ III.	„ **36**	„
kuchennej „	„ IV.	„ **32**	„
amerykańskiej „	„ V.	„ **42**	„

Na prowincję wysyłam za przekazem do wszystkich miejsc stacji kolejowych zamówioną naftę każdego tygodnia w poniedziałki i piątki, licząc kilo 1.000 gramów po wyżwymienionej cenie.

Ktoby z miejscowych odbiorców znaczniejszej ilości nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma **asygnaty**, za któremi nabytą ilość nafty w każdym moim sklepie **częściami** odbierać może.

Za najprzedniejszą jakość każdego gatunku nafty z mojej fabryki, ręczy moja od kilku lat znana firma.

Zapalnej nafty w moich sklepach, jako towaru lichego i niebezpiecznego nie trzymam.

Sprzedający w moich sklepach obowiązani są przy sprzedaży drobiazgowej, namierzać litr **całkiem pełno**, przez co kupujący otrzymują na każdym litrze **30 gramów więcej**, jak we wszystkich innych sklepach naftowych, w których litr, choćby i należycie, jednak tylko do punktu namierzony, zawiera najwięcej **810** gramów.

Piotr Miączyński,

127 21—? fabrykant nafty we Lwowie, ulica Sykstuska l. 47.

Po zniżonych cenach. Po zniżonych cenach.

Po zniżonych cenach.

Ważne dla dam!

Przed paru miesiącami przybyła tu pani **Teofila Zielińska** z Paryża, gdzie długi czas prowadziła **fabrykę kwiatów**, obecnie otworzyła pracownię tychże we Lwowie przy ulicy Akademickiej, 8, w nadziei, iż osoby interesowane, przekonawszy się o gatunku, wyrobie i wyborowym zasobie kwiatów, w miejsce wywożenia znacznych sum za granicę i prostej niekorzyści, że przez transport kwiaty tracą na świeżości, zechcą przybyć do wyżwspomnianej pracowni, gdzie znajdą począwszy od bukietów łudzących oko, iż są naturalne, aż do najwykwintniejszych ubrań balowych i ślubnych.

Wszelkie zamówienia i obstalunki w ciągu 48 godzin wykonane być mogą.

W pracowni tej przyjmuje się również wszelkiego rodzaju odświeżanie i przefasonowanie używanych już kwiatów.

Życzącym sobie udziela się lekcje robienia takowych, i przyjmują się panienki do nauki. 385 1—3

STAROŚĆ.

Doczekać się późnej starości, zachować siły i czerstwość, uniknąć dolegliwości i kalectwa, jest zadaniem, które chce przeprowadzić wśród ludności dr. Reveille-Parise, a to przez zalecenie sposobu życia odpowiedniego i podanie środków zaradczych na wszelkie słabości ludzkie.

Dzieło powyższe uwieńczone nagrodą przez akademję nauk w Paryżu, spolszczył dr. Olszewski i wkrótce opuści prasę we Lwowie nakładem **Księgarni Polskiej**.

Cena w drodze prenumeraty aż do wyjścia dzieła z druku wynosi tylko 2 zł., po wyjściu z druku będzie kosztowało 4 zł. Egzemplarze oprawne w płótno angielskie o 80 ct. drożej.

Dzieło zawierać będzie od 25 do 30 arkuszy druku, dużego formatu, na pięknym białym papierze, drukiem czytelnym. Druk jest na ukończeniu.

Przedpłatę nadsyłać należy pod adresem: 169 10—?

Księgarnia Polska
we Lwowie.

Do godziny 12ej rano

mała kawa 8 centów
duża kawa 12 centów
w kawiarni

CZERKAWSKIEGO

251 **ulica Kopernika.** 23—30

Znacznie rozszerzony i w najmodniejsze towary zaopatrzony

MAGAZYN SCHAYERÓW

146 14—? **we LWOWIE, ulica Karola-Ludwika,**

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność,

iż obok istniejącego składu płócien, towarów bawełnianych i gotowej bielizny dla dam i mężczyzn, urządzonym został

SALON GOTOWYCH SUKIEN i KONFEKCJI dla DAM,

a zaopatrzywszy takowy w najnowsze modele i żurnale francuskie, polecamy ten nowy dział interesu naszego łaskawej życzliwości szanownym naszym odbiorcom.

Również polecamy wielki wybór materyj wełnianych i jedwabnych na kostjumy suknie i pokrycia futer; chustki, plaidy, kocyki, kapy, serwety, pończochy i wyroby pończoszkowe włóczkowe, niemniej płótna i bieliznę z pierwszorzędnych na wystawach światowych premjowanych fabryk.

Wszelkie zamówienia na prowincji uskuteczniamy jak najspieszniej.

CENY STAŁE.

PIERWSZY ZAKŁAD

CHEMICZNO-KOSMETYCZNY I KUMYSOWY

JANA IHNATOWICZA,

magistra farmacji, we Lwowie. ulica Sykstuska, 17.

Ma zaszczyt najuprzejmiej polecić Szanownej Publiczności

„KUMYS“

uznany przez wszystkie **fakultety** medyczne i pierwszorzędne powagi lekarskie, jako też i tu w szpitalu powszechnym stwierdzono, że „Kumys“ jest najpewniejszym i najradykalniejszym środkiem przeciw **suchotom, chrypkom kaszlom, niedokrewności i ogólnemu osłabieniu i wycieńczeniu sił itp. — Cena flaszeczki 50 ct.**

Oraz jedyne miejsce do nabycia po cenach najumiarkowańszych wszelkiego rodzaju kosmetyków wyrobu mojego za dobroć, których i nieszkodliwość ręczę.

Perfumy wszelkiego rodzaju, wody: kolońska, ateńska, lewandowa itp. Najświeższe pomady, fiksatuary, olejki do włosów, środki przeciw parplom i wypadaniu włosów, środki przeciw piegom i opaleniom słonecznym.

Najprzedniejsze mydła toaletowe i lekarskie, tj. karbolowe, dziegciowe, siarkowe, jałowe i. t.

Najprzyjemniejsze kadzidła salonowe i kościelne. Najwyborniejsze pudry i inne środki upiększające, jako róże, blansze itd. Różne przetwory glicerynowe, cold-cremy, środki wywabiające różne plamy z różnych materyj, środki do farbowania włosów na czarno i ciemno, kity do klejenia szkła i porcelany, plomby do zębów, pasty i proszki, płukania zapobiegające psuciu zębów i ból zarazem onych uśmierzające.

Środki dezinfekcyjne dla mieszkań, odzienia i naczyń. Octy toaletowe. Proszek perski chemicznie przyrzadzony na móle, szwaby, pchły, pluskwy itd,

Atrament: czarny, kolorowy do znaczenia bielizny i sympatyczny itd.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się jak najrychlej i najsumienniej, oraz wszelkiej informacyj udziela się z największą gotowością.

Z szacunkiem

197 7—? J. IHNATOWICZ.

!!! Tylko jeszcze krótki czas !!!

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

niżej cen fabrycznych 374 5—5

wszelkich towarów w handlu pod firmą:

FRANCISZEK TOWARNICKI,

plac Marjacki, 9, we Lwowie.

Jan Jakimecki

przy placu Halickim, 3,

387 poleca Szanownej Publiczności swój obficie zaopatrzony 1—3

SKŁAD I PRACOWNIĘ

wyrobów sukien męskich tak cywilnych jako też i wojskowych podług najnowszego fasonu i po jak najumiarkowańszych cenach.

Już wyszedł z druku:

„HALICZANIN“

kalendarz na rok 1877

i

NOWOROCZNIK HUMORYSTYCZNY „SZCZUTKA“.

Kalendarz ten powszechnie znany zawiera kilkanaście arkuszy druku i obejmuje w informacyjnej części wszelkie objaśnienia i instrukcje, potrzebne w codziennem życiu.

W Noworoczniku „Szczutka“ znajdą czytelnicy wesołe powiastki, humoreski i ilustracje.

Cena egzemplarza 50 ct. — Tuzin kosztuje 4 złr. 50 ct.

Do nabycia w Administracji „Kroniki Codziennej“ przy ulicy Sobieskiego.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.